Rok XII. Nr. 269 — Sosnowiec, wtorek 28 września 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon: ...3 18.92, ...97 P.K.O. Katow...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

W dniu 25 września 1937 roku zmarł

ś. † p.

PIOTR CIOŁEK-ŻELECHOWSKI

NACZELNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W BĘDZINIE
ODZNACZONY MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Promyka Nr. 7 w Będzinie do Kościoła Parafialnego odbędzie się w dniu 28 września 1937 r. t. j. we wtorek o godz. 17-tej. — Pogrzeb nastąpi dnia następnego po nabożeństwie o godz. 8-ej rano.

W zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego służbie samorządowej Pracownika.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Zarząd Miejski w Będzinie

ś. † p.

PIOTR CIOŁEK-ŻELECHOWSKI

NACZELNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W BĘDZINIE
ODZNACZONY MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI.
ZMARŁ DNIA 25 WRZEŚNIA 1937 R. W WIEKU LAT 40.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Promyka Nr. 7 w Będzinie do kościoła pafarialnego w Będzinie odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. o godz. 17-tej.

Pogrzeb nastąpi w dniu następnym po nabożeństwie żałobnym o g. 8 rano na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego i szczerego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W BĘDZINIE.

Berlińskie rozmowy Mussoliniego

z przedstawicielami Anglii i Węgier

BERLIN, 27. 9. Przed odjazdem do Berlina Mussolini i kanclerz Hitler spędzili kilka godzin na terenie manewrów meklemburskich.

Manewry osiągnęły punkt kulminacyjny i odbywają się z użyciem wszystkich środków bojowych.

Duce i kanclerz przyglądali się z różnych punktów obserwacyjnych i w pewnej chwili zetknęli się z członkami misji wojskowych W. Brytanii i Węgier.

Po manewrach kanclerz podejmował w swoim pociągu obiadem włoską misję wojskową.

Mussolini i Hitler w Essen

BERLIN, 27. 9. W poniedziałek przed południem przybyły do Essen specjalne pociągi Mussoliniego i Hitlera. Po ceremonii owitania na dworcu, obaj dyktatorzy wyjechali autem do

zakładów Kruppa, celem zwiedzenia największej niemieckiej fabryki broni

Zamiana poselstw na ambasady

WARSZAWA, 27. 9. Japonia i Polska doszły zgodnie do wniosku, że jest pożądana między nimi wymiana ambasadorów i na wiosnę rb. zdecydowano w zasadzie podnieść wzajemnie poselstwa do rangi ambasad. Oba rządy stwierdzają ze szczerym zadowoleniem, że równoczesna zamiana poselstw na ambasady nastąpi dnia 1 października rb.

Przemówienia obrońców w procesie racławickim

MIECHÓW, 27. 9. W ostatnim dniu głośnego procesu o krwawe zajścia w Racławicach, w dalszym ciągu przemawiali obrońcy. Końcowa rozprawa toczyła się przy ogólnym zainteresowaniu władz i publiczności. — Przybyli na nią specjalnie delegowani urzędnicy i stenografka z urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Poza tym przemówieniu obrońców przysłuchiwał się starosta miechowski aufal oraz oficerowie miejscowej policji. Na rozprawę przybyło również wielu chłopów z okolicznych wiosek.

Na poniedziałkowej rozprawie przemawiali adw. Wusatowski z Krakowa, adw. Grodzicki, adw. Tasarczyk ze Skarzyska i adw. Szczerbiński

Wyjazd delegacji górników do Warszawy

Dziś wyjeżdża do Warszawy delegacja górników z Zagłębia w sprawie przedłożenia władzom memoriału delegatów z całego okręgu.

W razie nieprzychylnego załatwienia przez komisję rozjemczą kwestii zatargu zarobkowego związki zawodowe zdecydowane są przystąpić do strajku.

Na czele delegacji jedzie sekretarz okr. p. Bielnik.

Nowe awanse dla kolejarzy

TORUŃ, 27. 9. Rozpoczął się tu zjazd kolejarzy, na którym wygłosił przemówienie min. komunikacji Ulrych, który stwierdziwszy, że w zakresie transportów kolejowych PKP. zbliżamy się do poziomu z r. 1959. oświadczył m. in., że niebawem ogłoszony zostanie nowy system awansów dla kolejarzy.

W systemie tym ma nastąpić korzystniejsze, niż dotychczas zaszeregowanie wielu stanowisk do wyższych, niż obecnie grup uposażenia, a lista starszeństwa ma być jednym z głównym czynników decydujących o awansie.

Kto wygrał na loterii?

W 1 i 2-gim ciągnieniu padły następujące wygrane.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 74327.

Zł. 50.000 na nr. 47243

Zł. 10.000 na nr. 54892

Zł. 5.000 na n-ry:: 217 37163 62824 146380 178122.

Zł. 2.000 na nry: 49640 59657 61652 66645 77048 93326 93871 102259 117867 128741 132272 137974 171001.

Zł. 1.000 na n-ry: 3910 5228 5629 8134 10724 24378 25068 47756 55865 55865 61016 61681 71421 74487 77342 78874 798332 99626 100571 105459 112368 115674 121496 134446 135921 143008 146571 158160 165114 166976 185217 186921 188416 19930.

Skoblin -- mąż wielkiej żony

Plewickaja-chłopka o czarnych oczach

kupiona od męża za 300 rubli

Od kilku dni na ustach wszystkich są dwa nazwiska: Miler i Skoblin. Tajemnicze ich zniknięcie, czy porwanie, które mogłoby już dziś być scenariuszem najbardziej sensacyjnego filmu odsunęło w cień wszystkie sensacje europejskie. Wojna w Hiszpanii, **wojna na Dalekim Wschodzie, wizyta Mussoliniego w Niemczech nagle zeszły na drugi plan,** stały się czemś codziennym, mało interesującym wobec powieści życia: Miler i Skoblin.

O generale Mullerze, wybitnym wojskowym z czasów carskich, zajmującym po przewrocie bolszewickim naczelne stanowisko w wojskowych organizacjach emigracyjnych, wiemy prawie wszystko. Sylwetka jego jest wyrazista, nie budzi wątpliwości.

Inaczej przedstawia się sprawa z generałem Skoblinem, który w aferze paryskiej odegrał niewątpliwie rolę równie ważną, jak dwuznaczną.

Któż to był co rezprezentował? W przeciwieństwie do generała Millera, mającego wielką i waleczną przeszłość, sięgającą okresu przedrewolucyjnego, Skoblin, człowiek stosunkowo młody, zdobył szlify generalskie w wojnie domowej. Wszedłszy w szeregi białej armii dzięki niezwykłej sile woli, bystrej orjentacji i osobistej odwadze, zdobył w przeciągu krótkiego czasu wszystkie odznaczenia. Mając lat 28 był już generałem, stał na czele pułku Korniłowskiego, najlepszego z pośród pułków białej armii.

Po likwidacji wojen domowych w Rosji, Skoblin mieszkał wraz z żoną, znaną śpiewaczką Plewicką w Tallinie, w Rydze, spędził lat kilka w Berlinie.

W przeciwieństwie do innych emigrantów wojskowych trzymał się daleko od publicznych wystąpień, nie lubił wysuwać się na pierwszy plan, przemawiać publicznie.

Przeniósłszy się do Francji, również w przeciwieństwie do większości rzeszy emigracyjnej, przymierającej nad Sekwaną głodem i chłodem, prowadził dostatni tryb życia, mieszkał z żoną we własnej willi pod Paryżem

Myliłby się ten, ktoby sądził, że Skoblin był typowym „mężem wielkiej żony".

Przeciwnie, Skoblin nie wtrącał się do spraw wielkiej śpiewaczki, chodził własnymi drogami. Że drogi te prowadziły przez ugory polityki, że pracował ręka w rękę z przywódcami organizacyj wojskowych, kierowanych przez gen. Kutiepowa, a później przez gen. Millera, to rzecz znana. Ale i tutaj nie wysuwał się na pierwszy plan, pozostawał w ukryciu.

Trudno ustalić szczegółowo, na czem jego „robota", bardzo aktywna polegała.

Wiadomo tylko, że w ostatnich czasach pozostawał w ciągłych rozjazdach, był w Jugosławii, w Bułgarii, odbywał z przedstawicielami emigracji szereg tajemniczych rozmów, konferencyj.

Zdaje się, że nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że Skoblin był szarą eminencją, wśród emigracji rosyjskiej, a raczej wśród tej jej części, która nie chce i nie umie pogodzić się z tym co od szeregu lat jest w Rosji rzeczywistością.

Czy się do tego ruchu rozczarował, czy padł ofiarą jakiejś intrygi, przyszłość może okaże. A może, jak w sprawie Kutiepowa i tylu, tylu innych, nigdy się prawdy nie dowiemy...

Kimże była słynna Plewickaja, żona gen. Skoblina.

Plewickaja! Kariera z fantastycznym epilogiem!

Zaczęło się w roku 1909 na dorocznym jarmarku w Niżnym Nowogrodzie (obecni Gorki).

Żniwa dopisały, pieniędzy było w bród, nic jeszcze nie zwiastowało zbliżającej się pożogi.

Tysiące chłopów, kupców, handlarzy, okolicznej szlachty zjechało do miasta. Jedni sprzedawać, drudzy kupować.

Setki kramów, straganów stanęło na rynku. Restauracje i knajpy były przepełnione. Wino, wódka i ruble płynęły szerokim strumieniem.

Na rynku podczas jarmarku, ot tak dla przyjemności, dla zabicia czasu, chłopi i chłopki produkowali się śpiewem i tańcami.

Ogólną uwagę zwróciła chłopka, brunetka o czarnych palących oczach, nie ładnej, ale fascynującej twarzy.

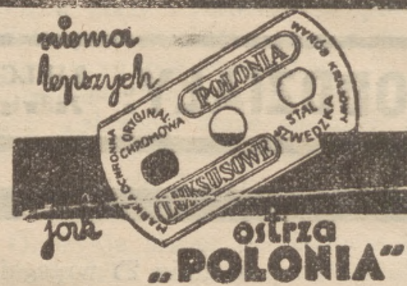
Śpiewała rosyjskie romanse. Szybko gromadzi się dokoła niej tłum. Hojnie sypały się miedziaki na rozciągniętą na ziemi kolorową chustę. Dziewczyna nie miała pięknego głosu, śpiewała nisko, prawie po męsku. W podaniu piosenki było natomiast tyle wdzięku i sentymentu, że tłum był oczarowany.

Tego samego wieczoru młoda chłopka występowała w najelegantszej restauracji w całym Niżnym Nowogrodzie, do której jedynie oficerowie i kupcy pierwszej gildy mieli prawo przychodzić!

Nagle przed północą do lokalu weszło kilku chłopów, jeden z nich podniesionym głosem domagał się oddania mu żony, którą podobno tu ukryto Powstało zamieszanie. Zawołano właściciela lokalu.

Ten z kolei kazał przyprowadzić nowo zaangażowaną śpiewaczkę, która ani słowem przed tym nie zdradziła mu, że jest mężatką.

Chłop w pierwszej chwili nie poznał swej żony. W pięknym stroju wyglądała całkiem inaczej, po pańsku, wspaniale. Chłop przecierał długo oczy zanim upewnił się, że to jego baba. Kazał się jej więc szybko zo-



brać, gdyż czas już do domu jechać, sąsiedzi już dawno wyjechali...

Chłopka rzuciła błagalne spojrzenie właścicielowi lokalu, żal było jej się rozstać z całym tym wspaniałym światem, uznaniem, oklaskami, wytwornymi mężczyznami, wracać znowu do krów i świń.

Właściciel restauracji zrozumiał, przeczuł zresztą w tej dziwnej chłopce dobry interes

zabrał więc jej ociągającego się męża na konferencję do swego gabinetu. Po godzinie zakończono tranzakcje. Chłop zrzekł się wszelkich praw do swej żony za sumę 300 rubli. Nie było to na one czasy mało.

Na pożegnanie cmoknął ją w oba policzki, przeżegnał znakiem krzyża i tyle go więcej widziała. Po chwili furmanki ruszyły.

Wróciła na salę. I tak rozpoczęła się wielka, olśniewająca kariera Nadieżny Wasyliewny Plewickiej, która przybrała znowu swe panieńskie nazwisko.

W rok później była już w Moskwie. Występowała w „Jarze" i „Stelnie". Miała olbrzymie powodzenie. Na mieście mówili o jej bliskich stosunkach z wielkim ks. Mikołajem. Śpiewała kilkakrotnie na dworze carskim uzyskując najwyższą pochwałę.

Do rzędu jej protektorów należał również Rasputin.

W owym czasie przychodził również do „Jaru" młody oficer, porucznik jednego z pułków piechoty. Na próżno zalecał się do pięknej śpiewaczki. Na tego rodzaju romans nie pozwalał skromny żołd. Plewicką zarzucano wówczas złotem i brylantami. Biedny oficer z mieszczańskiej rodziny nie miał najmniejszej szansy.

Śmiano się z tego, który usiłował konkurować z samym w. ks. Mikołajem.

Skoblin, tak się nazywał młody oficer, usiłował popełnić samobójstwo. W ostatniej chwili wytrącono mu broń z ręki...

Plewickaja pięła się coraz wyżej. Nie śpiewała już w restauracjach, lecz na koncertach w Moskwie, Petersburgu, Kijowie. Zdobyła przydomek „Słowika Rosji".

Stawała się coraz bardziej nieosiągalna dla młodego porucznika bez przyszłości.

Rok 1918 zastaje Plewickają na Ukrainie. Uciekła tu przed „czerwonymi", szukając schronu u gen. Denikina. Jakże olbrzymie musiało być jej zdumienie gdy tu pewnego dnia spotkała swego nieszczęśliwego adoratora z „Jaru". Zmienił się od tego czasu.

Zdobiły go już złote szlify generalskie, zdobyte w walce z bolszewikami.

Był najmłodszym w tej randze w całej „białej" armii. Liczył zaledwie 29 lat.

Wróżono mu na wypadek zwycięstwa „białych" świetną karierę.

Plewickaja innymi oczami patrzyła na dawnego porucznika. Westchnienia jego znalazły teraz łaskawe ucho. Kilka miesięcy później kapelan wojskowy udzielił im ślubu. Skoblin dopiął ostatecznie swego celu...

Widzisz jak to miło...

Kiedy żona chce popełnić samobójstwo

Na ławie oskarżonych przed sądem w Częstochowie zasiadł reemigrant z Francji Leon Zdrojewski, oskarżony o to, że w dniu 3-go sierpnia rb. za pomocą brzytwy usiłował pozbawić życia swoją żonę Walerię.

Zdrojewski po powrocie z Francji zamieszkał w Zagórzu pod Sosnowcem i przez pewien czas nie komunikował się z żoną, zamieszkującą wraz z trojgiem dzieci w Częstochowie.

W roku 1932 przeprowadził się do Częstochowy i znowu zamieszkał z żoną. Pożycie ich jednak okazało się bardzo niezgodne i między małżonkami często dochodziło do awantur.

Krytycznego dnia Zdrojewski w czasie kłótni usiłował żonie poderżnąć gardło, lecz zbrodniczego zamiaru nie wykonał, gdyż nieszczęśliwa kobieta zdołała się obronić.

Zupełnie w innym świetle przedstawił na rozprawie zajście oskarżony. Przyznał, że zarzucane mu w akcie oskarżenia fakty były zgodne z rzeczywistością, ale intencje jego były natury wręcz... pouczającej.

Otóż żona stale zatruwała mu życie i wiecznie groziła, że się zabije.

Chcąc ją raz na zawsze oduczyć od tego, postanowił odegrać komedię wściekłości i zagroził żonie brzytwą, a gdy żona zaczęła przeraźliwie krzyczeć, oświadczył jej krótko i węzłowato: „widzisz, jak to miło rozstawać się z życiem".

Wobec tego, że na rozprawie żona i syn odmówili złożenia zeznań, prokurator zrzekł się oskarżenia i sąd Zdrojewskiego uniewinnił.

Z KRAJU

Walka z sekciarzami

PRZYBRAŁA MAKABRYCZNE FORMY.

W pow. rudeckim (woj. lwowskie) zmarła we wsi Bołoźwa Dolna 18 letnia sekciarka, Anna Samoradek. Podczas przewożenia zwłok na cmentarz gminny, w otoczeniu członków sekty „czterdziesiątników". chłopi wyznania greckokatolickiego wywrócili wóz z trumną, z której do rowu wypadły zwłoki. Przybyły oddział policji zaprowadził porządek, umożliwiając pochowanie zmarłej.

Napad bandycki

W JASIELSKIM.

W Jodłowej pod Jasłem na dom Jana Leśniaka dokonano napadu bandyckiego. Dwuch nieznanych osobników wdarło się do mieszkania — poczem strzelili na postrach. Następnie bandyci zażądali wydania pieniędzy. Leśniak nie posiadał w domu gotówki, wobec czego bandyci splądrowawszy mieszkanie — zabrali jego pościel i garderobę, poczem zbiegli.

Katastrofa kolejki

LEŚNEJ.

Na torze kolejki leśnej, kursującej między Nadworną a Zieloną w Stanisławowskim wydarzyła się katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar. Pociąg wypełniony robotnikami w liczbie około 100 osób, wskutek pęknięcia osi jednego z wagonów uległ wykolejeniu. Parowóz z powodu raptownego zatrzymania się wspiął się do góry i wyskoczył z szyn. Jeden z robotników, wyskakując z wagonu, dostał się pomiędzy tory i uległ poważnym kontuzjom. Reszta robotników wyszła z katastrofy bez szwanku.

Żywcem ugotowana

W WODZIE

W majątku Szczuczyn w pow. szamotulskim wydarzył się wstrząsający wypadek.

20-letnia robotnica Pelagia Turkówna wpadła do wielkiego kotła z gotującą się wodą, do którego wylewano wywar przeznaczony na paszę dla bydła.

Na krzyk nieszczęśliwej dziewczyny, która gotowała się żywcem w zbiorniku nadbiegli robotnicy oraz jej ojciec. Turkównę z trudem udało się wydobyć z wrzątku, lecz odniosła ona tak straszne poparzenia, że zmarła przed przewiezieniem do szpitala.

Doboszyński odwiedził

CHORĄ MATKĘ.

Obrońcy inż. Doboszyńskiego zwrócili się do prezydium sądu okręgowego z prośbą, aby klientowi ich zezwolono na widzenie się z jego matką która ostatnio bardzo poważnie zaniemogła.

Sąd przychylił się do tej prośby.

Wczoraj w godzinach południowych przewieziono inż. Doboszyńskiego z gmachu do mieszkania matki gdzie pozostał przeszło pół godziny.

Po widzeniu się z matką inż. Doboszyński został z powrotem odstawiony do więzienia.

Syn kowala i syn urzędnika pocztowego

MUSSOLINI I HITLER

Bawi obecnie w Berlinie dyktator Włoch Mussolini jako gość Hitlera. Głośno więc w świecie o tych dwóch dyktatorach, jednakową mających władzę, a przecież tak bardzo różniących się między sobą.

Nie ma w nich najmniejszego podobieństwa. Chyba tylko niesłychanie skromne pochodzenie obydwóch. Adolf Hitler urodził się jako syn drobnego urzędnika pocztowego w Austrii. Benito Mussolini — jako syn kowala. No i to jeszcze, iż dzieciństwo i młodość jednego i drugiego upłynęły w ciężkim niedostatku, chociaż i tu zaznaczają się pewne różnice: dzieciństwo Mussoliniego upłynęło w biedzie, ale w hamonii — w domu rodzinnym Hitlera panował nastrój ciężki

Rodzice źle żyli ze sobą, matka, którą syn bardzo kochał, czuła się nieszczęśliwie w małżeństwie z człowiekiem, który nie gardził kieliszkiem, a syna i żonę traktował źle.

Nadto: jeden i drugi byli na wojnie i na wojnie odnieśli ciężkie rany. To są wspólne cechy, podobne momenty w życiu obu dyktatorów.

Poza tym są różni pod każdym względem.

Zupełnie inna jest przede wszystkim ich struktura fizyczna. Wszyscy, którym dane było spotkać się osobiście z Mussolinim, pozostają długo pod wrażeniem tej siły witalnej, jaka bije od jego postaci. Ten rosły, tęgi mężczyzna robi wrażenie człowieka niesłychanie silnego, mocnego, wytrwałego. Do tej chwili uprawia sporty. Jeździ konno, pływa, wiosłuje. Kiedy tego potrzeba, potrafi zaimponować sprawnością fizyczną.

Wiadomo, iż w ostatnich latach kobiety nie interesują go zbytnio, wiadomo jednak również, iż w młodości było ich w jego życiu nie mało.

Ma naokoło siebie liczną rodzinę: żonę, pięcioro dzieci, wnuków. Dyktator włoski to człowiek, który potrafił używać życia i pełną garścią czerpał z niego wszystkie przyjemności.

Adolf Hitler robi wrażenie, człowieka pod względem fizycznym raczej wątłego.

Nie uprawia żadnych sportów. Nie pije i nie pali. W jego życiu nie było nigdy żadnej kobiety. Cała miłość życia znalazła jedno jedyne ujście w duszy tego człowieka: w namiętności do polityki, w ukochaniu swego narodu, swojej sprawy. W byciu prywatnym Hitler ma skłonności raczej ascetyczne. Nic w nim niema z tej żywiołowej witalności Mussoliniego, która w dużej mierze stanowi o jego popularności. Dyktator niemiecki jest człowiekiem niesłychanie nerwowym, pobudliwym, nierównym. Męczy się szybko. Kiedy się na niego patrzy ma się wrażenie, iż ten człowiek nie umiał czy nie chciał korzystać z darów życia, że je — świadomie, czy nieświadomie — odtrącił od siebie, aby wyżyć się całkowicie w dziele politycznym.

Bardzo niewiele wspólnego mają też obydwaj dyktatorzy pod względem intelektualnym.

Mussolini jest człowiekiem ogromnej erudycji.

Emil Ludwig, który przeprowadził z nim szereg wywiadów, był zdumiony głębokością i dokładnością jego wiedzy historycznej. Mussolini zna wszystkie wybitniejsze dzieła literatury pięknej, dawne i współczesne. Ten były socjalista przewertował dokładnie całą współczesną literaturę ekonomiczno - socjologiczną. Do tej chwili parę godzin dziennie poświęca lekturze. Ze wszystkich książek, jakie czyta, robi dokładne, systematyczne notatki Interesuje się namiętnie historią Rzymu i jego sztuką. Sam próbował — bez większego powodzenia — sił na polu twórczości dramatycznej. Jeżeli jedank chodzi o stosunek do literatury, sztuki itd., jest niezmiernie skromny. W tej dziedzinie ustają jego dyktatorskie nawyczki. Mówi dobrze po francusku i po niemiecku, ostatnio znalazł nawet czas, aby się nauczyć po angielsku.

Adolf Hitler nie czyta nic, albo bardzo mało. Nie mówi żadnym obcym językiem; z młodzieńczych lat wyniósł zamiłowanie do malarstwa **niepowodzenie jednak na tem polu wytworzyło w nim jakąś chorobliwą niechęć do wszystkiego, co w tej dziedzinie jest nowe i oryginalne.**

Hitler czuje się mimo to upoważniony do ferowania wyroków i w tej dziedzinie, do pozowania na dyktatora sztuki. Jego znajomość historii nie musi być zbyt wielka, jego polityka, w niektórych momentach przełomowych niewątpliwie zadziwiająco zręczna i trafna, wywodzi się przede wszystkiem z jego intuicji.

Jedyne jego prawdziwe, rzetelne umiłowanie intelektualne to muzyka.

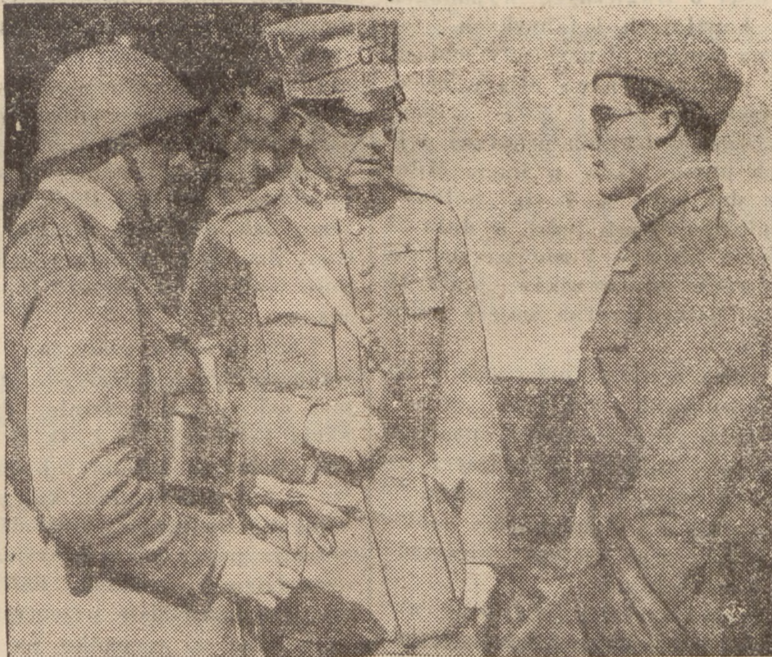
Adolf Hitler jest nadto bodaj najbardziej nieprzystępnym dyktatorem Europy. Przyjmuje wprawdzie wielu ludzi, bardzo jednak trudno uzyskać z nim jakiś bezpośredni kontakt. O ile podczas wszelkich wywiadów prasowych Mussolini nierzadko więcej pyta niż mówi, o tyle Hitler przy tego rodzaju okazjach w pierwszym rzędzie mówi sam.

Ludzie w gruncie rzeczy nie interesują go jako poszczególne jednostki, nie chce się też od nich niczego dowiedzieć; napewno nie jest też tak dobrze poinformowany, jak dyktator włoski. Ciepły, bezpośredni staje się Hitler tylko wtedy, kiedy przemawia do tłumu, zbiorowości, narodu...

Zasadniczo różna jest też metoda postępowania tych dwóch ludzi, inne są metody ich polityki.

Benito Mussolini łączy w sobie rozmach i entuzjazm z podstępnością i chytrością.

Adolf Hitler jest w tej chwili przede wszystkiem symbolem. Rządzą za niego — zwłaszcza jeżeli chodzi o szczegóły, wykonania — inni.



NA JESIENNYCH MANEWRACH SZWEDZKICH.
Zdjęcie nasze przedstawia gen. Cederschiöld'a, szefa szwedzkiej armii lądowej, szwedzkiego następcę tronu ks. Gustawa Adolfa, kierownika manewrów i ks. Karola Jana, syna następcy tronu. Ks. Karol Jan, który jako kadet należy do królewskiej gwardii przybocznej, bierze udział w manewrach po raz pierwszy w swym życiu

Doniosłe rozporzadzenie
p. premiera Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA, 27. 9. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski wydał dnia 27 września br. następujący okólnik do pp. wojewodów i starostów:

„Bezpośrednia zależność organizacyj społecznych i stowarzyszeń od kierowników władz administracji ogólnej przez piastowanie przez nich prezesowskich godności tamuje w dużym stopniu inicjatywę i samodzielność tych organizacyj.

Starosta — prezes często znajduje się w sprzeczności ze stanowiskiem starosty - władzy administracyjnej, lub starosty-przewodniczącego wydziału powiatowego z narażeniem obiektywnej oceny. Przez to samo stanowisko starosty niejednokrotnie jest wystawiane na próby niepożądane.

Pragnę, z jednej strony, by dobrej woli społeczeństwa i zdrowej ambicji i jej inicjatywie dać upust samodzielnego załatwiasia coroz to wyższych celów i zagadnień społecznych z drugiej zaś, by podległa mi administracja nie wyręczała niepotrzebnie społeczeństwa, wszędzie tam, gdzie ono samo da sobie radę

Wobec powyższego zarządzam, co nastepuje:

„W ciagu najdalej dwóch miesięcy od daty niniejszego zarządzenia, pp. starostowie zrezygnują ze stanowisk prezesów organizacyj społecznych z wyjątkiem organizacyj wyższej użyteczności publicznej, jak np. LOPP.

Nie znaczy to, żeby starosta nie interesował się, nie był w kontakcie, względnie unikał życzliwej współpracy".

Czy gen. Górecki
POJEDZIE DO PRAGI.

W pewnych kołach w stolicy krążą pogłoski, że odłożona wizyta generała Góreckiego do Pragi ma nastąpić prawdopodobnie jeszcze w miesiącu październiku.

Fakt ten komentują jako do pewnego stopnia zmianę w stosunkach polsko — czeskosłowackich.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Małżeństwo

komedia w 3 aktach 14 obrazach J. Vaszeryego

W sztuce zapanował zdrowy i społecznie pożyteczny renesans zagadnień rodzinnych i małżeńskich. Tylekrotnie opiewana przez poetów miłość, nieskrępowna więzami małżeństwa znalazła się pod obstrzałem zjadliwości nowoczesnych moralizatorów. Zmieniła się też konfiguracja odwiecznego komediowego trójkąta małżeńskiego i już nie ten trzeci, nieżonaty adonis, jak w farsach i dramatach ubiegłego wieku, jest pupilem autora i zwycięzcą w walce o kobietę, ale własny ślubny jej mąż, wiecznie zapracowany dostawca pieniędzy na utrzymanie domu, na stroje, na dancingi. Ta ongi ośmieszana w sztuce i literaturze figura otrzymuje teraz pełną satysfakcję za całe wieki pognębiania jej na scenie i w książkach.

Vaszery, autor „Małżeństwa", wystawianego obecnie w teatrze sosnowieckim, jest żarliwym i skutecznym obrońcą instytucji małżeństwa, moralizatorstwo jego jednak nie jest nudne, ...wnie, sztuka skrzy się dowcipem, a sytuacje komediowe, świadomie przez autora zapożyczone ze starych sztuczydeł z trójkątem małżeńskim, (jak np. kochanek ukryty w śpiżarni.) dzięki odmiennemu ustosunkowaniu się autora do tego zagadnienia, nabierają zupełnie nowego sensu.

Vaszery ma poczucie humoru i nie rozdziera szat z powodu takiej czy innej ekstrawagancji pani Helli, żony d-ra Alfreda. Nie prawi kazań, ale na przykładach pokazuje do czego prowadzą niewłaściwe flirty.

— Nie wolno — powiada autor „Małżeństwa" w 14 bardzo interesujących obrazach — obrażać się żonie, gdy zapracowany, zmęczony mąż zapomni o jej urodzinach, nie wolno jej się nudzić i szukać dancingowego towarzystwa, ale powinna człowiekowi, który dla niej pracuje, pomagać przynajmniej w ten sposób, by miał wszystkie guziki u koszuli, by mu dała do łóżka gorącego napoju, gdy wróci do domu przeziębiony.

A publiczność podczas akcji bije tak rzęsiste brawa, jakie się rzadko na widowni słyszy, bo, mimo osławionego powojennego zepsucia, poczucie słuszności, które jest zarazem poczuciem moralności, w naszych czasach rozpoczyna kwitnąć bujnie i upowszechnia się w sposób mogący budzić najlepsze nadzieje na przyszłość.

„Małżeństwo" jest tego rodzaju komedią, że lepiej nie opowiadać jej treści, aby nie psuć publiczności smaku miłej niespodzianki. Dość powiedzieć, że autor bardzo ostro atakuje kobiety i dancingowych bawidamków, staje zaś po stronie mężów, którzy, zajęci walką o byt, nie zawsze mają czas na zajęcie się swymi znudzonymi żonami.

W komedii Vaszery'ego wystąpił cały nasz zespół nieomal w komplecie. I teraz dopiero zaprezentował się z jak najlepszej strony. Jest inteligentny i pracowity. Danie 14-stu żywo przeprowadzonych obrazów przy skromnych możliwościach technicznych naszego teatru wymaga bardzo dużego wysiłku od reżysera i tego, kto zajął się dekoracją. Tym drugim był dyr. Gołaszewski, którego skróty dekoracyjne odznaczały się lekkością formy i bodaj że i lekkością dla rąk służby technicznej teatru, która dzięki temu przerwy między obrazami zredukowała do minimum.

Najwyższe uznanie należy się p. St. Szpiganowiczowi, który w swojej reżyserskiej pracy wykazał niezwykle dużo sumienności i umiejętności pogłębiania bardzo skądinąd lekkiej komedii. Pogłębienie to zaznaczyło się przede wszystkim w roli doktora Alfreda, z którego p. Szpiganowicz nie zrobił, choć mógł, piły moralizatorskiej, ale miłego choć poważnego męża, który się może podobać. Takie ujęcie roli uprawdopodobniło zwycięstwo męża nad niedoszłym kochankiem.

Partnerką p. Szpiganowicza była doskonała w swej roli p. Jasnorzewska. W szczególności kapitalna scena kłótni małżeńskiej wypadła tak znakomicie, że ma się ochotę jeszcze raz ją zobaczyć.

Pan Lenczewski pełnił z wdziękiem, talentem, uzbrojony w odpowiednie warunki zewnętrzne — rolę uwodziciela serc niewieścich.

Resztę zgranego towarzystwa dancingowego tworzyli pp: Anusiakówna, Arciszewska, Klejer, Danecki, Szabelakówna.

Na osobną uwagę zasługuje druga para małżeńska: służąca Frania i Karol jej mąż. Pani Tańska w roli zdradzającej żony wywoływała na widowni szczerą wesołość. Rola p. Fijewskiego była może nieco przerysowana.

Żeby już nikogo nie pominąć, należy dodać, że amanta Frani grał p. Cygler, a parą kochających się staruszków, dających świadectwo szczęścia małżeńskiego, byli pp. Romaniszyn i Dworzyńska.

Co jak co, ale to „Małżeństwo" będzie chyba dla teatru szczęśliwe. Widownia okazywała chwalebną ochotę dochowania wierności scenie jak najdłużej.

K. Ć—rk.

Dajemy głos

Znowu o pożyczkę dla Centralnej Targowicy

Kwiatki z posiedzenia Rady Nadzorczej

Auto Targowicy między Mysłowicami, Katowicami a Sosnowcem

Dnia 23 bm. odbyło się na Centralnej Targowicy w Mysłowicach posiedzenie Rady Nadzorczej Spółki Centralna Targowica pod przewodnictwem prezesa Rady, komisarycznego burmistrza p. d-ra Michny. Przedmiotem tego posiedzenia było przede wszystkim ustalenie budżetu przedsiębiorstwa na rok 1937. Jak cała gospodarka na targowicy pod dyrekcją p. Bagińskiego Ignacego zdecydowanego poplecznika Kazonia wygląda, to najlepiej właśnie i świadczy ten fakt, że **dopiero w 9-tym miesiącu roku operacyjnego Rada Nadzorcza widzi się zmuszoną ustalać budżet.**

Pikantne tak w tej sprawie, jak w całości gospodarki jest to, że ustalono na tymże posiedzeniu czynsz dzierżawny dla miasta na kwotę 240.000 zł rocznie, podczas gdy **niezmieniona dotąd umowa zawarta pomiędzy Spółką, a miastem w przedmiocie czynszu dzierżawnego opiewa, iż Spółka winna płacić miastu Mysłowicom czynsz dzierżawny w wysokości 500.000 złotych rocznie.**

Najlepiej te całą ciuciubabkę uwydatnia fakt, że miasto Mysłowice w swoim budżecie na rok 1937/8 wstawiło w dochodach jako czynsz z targowicy kwotę 500.000 zł.

Kto tutaj nie jest w porządku, **czy targowica wobec miasta, czy Magistrat wobec obywateli?!**

Gdy jednak się zważy, że Województwo Śląskie, o żadnej obniżce czynszu dzierżawnego słyszeć nie chce i pisemnie zleciło miastu wstawić do budżetu jedną umowną kwotę z dzierżawy targowicy, to wydaje się to wszystko tak niezrozumiałym, że dobrze by było, aby Magistrat Mysłowicki tę sprawę publicznie wyjaśnił. Zachodzi bowiem obawa, że p. Bagiński, działając z polecenia Kazonia, chce niejako w ten sposób **zalegalizować samowolnie dokonaną obniżkę i postawić miasto przed faktem dokonanym.**

Drugi również pikantny kwiatuszek z tego posiedzenia, to domagania się p. Bagińskiego, aby Rada Nadzorcza, względnie Magistrat Mysłowic postarały się p. Bagiskiemu, a ściślej mówiąc Centralnej Targowicy, o nową pożyczkę 50.000 złotych, gdyż, jak wyraźnie oświadczył p. Bagiński **Targowica nie posiada ani grosza i dalej by interesu prowadzić nie mógł.**

Podobno mu przyrzeczono poczynić starania o pożyczkę. Gdy członek Rady Nadzorczej p. Kulawik, przy omawianiu tej sprawy postawił wniosek, aby wprowadzić najdalej idące oszczędności, a przede wszystkim skasować samochód, to, p. Bagiński rozpaczliwie się przedtym bronił, tłumacząc się tym, że auta bezwzględnie potrzebuje dla wyjazdów za pieniędzmi.

Tymczasem auto nie służy tylko dla celów służbowych, a nawet można z całą pewnością stwierdzić, że więcej dla celów prywatnych. Wiadomo bo wiem, że auto targowicy jeździ stale każdego dnia do Katowic po p. Bagińskiego, który tam zamieszkuje, jak również go odwozi. Tak samo zawozi go kilkakrotnie w tygodniu do Sosnowca do pani Kazoniowej „Adrii" i tam wystaje nieraz i do rana.

A już chyba nic wspólnego ze sprawami służbowym nie miał fakt, odwiezienia pewnej osoby na kuracje do Krynicy i przywiezienia jej stamtąd autem Targowicy.

A czy nie zasługuje na uwagę na przykład fakt wypłacania pencji 300 zł. miesięcznie bratu byłego dygnitarza targowicy, Brata tego po zwolnieniu z Centr. Targ. w Mysłowicach przez pierwszego zarządcę spółki z ramienia Sądu p. majora Hilda, jako osobnika zupełnie się nienadającego, przyjęto fikcyjnie, oczywiście już za urzędowania p. Bagińskiego, na targowicę w Sosnowcu. Fakt jednak jest notoryczny, że tenże młody człowiek wcale do żadnej pracy na targowice nie przychodzi, a pensje pobiera zupełnie darmo, poprostu jako synekurę.

Tyle narazie tych kwiatuszków, a przy sposobności postaram się podać dalsze.

Obserwator

Wszyscy na front gospodarczy

Apel Federacji PZOO. do przemysłowców i kierowników Związków Zawodowych

Prawie codzień prasa przynosi nam smutne wieści o tragicznych wypadkach w hutach, kopalniach i fabrykach. codzień jak na wojnie nienasycony moloch przemysłu pochłania nowe ofiary życia i krwi ludzkiej.

Nie tak dawno wskutek poparzeń zginęło dwuch pracowników w hucie Milowice, parę dni temu w T-wie „Solvay" żywcem spłonęło dwuch ludzi. w dniu 22 bm. w Hucie Bankowej znowu zostało zabitych dwuch pracowników, dnia 23 bm. na kop. Saturn czarna śmierć zabrała dwie ofiary.

I nad tym nie wolno przechodzić do porządku dziennego!

Śmierć każdego pracownika pociąga osierocenie całej rodziny, składającej się nieraz z kilku osób, straciwszy karmiciela rodziny. staje się ciężarem dla społeczeństwa, pomnażając szeregi nieszczęśliwych i bezrobotnych.

Trzeba temu zaradzić. Bierność nie może tutaj być tolerowana. Rodzina, żona. matka tych pozostałych drobnych dzieci. których karmiciel zginął na posterunku pracy. musi być w możliwie lepszy sposób zabezpieczona materialnie, a głównie doraźnie w pierwszych najcięższych chwilach.

Otóż akcja oszczędnościowo - ubezpieczeniowa Federacji P. Z. O. O. daje ku temu jak najlepszą okazję przemysłowcom., Związkom zawodowym daje się możność wpływu na szersze niuświadomione masy.

Ubezpieczenia społeczne dają pomoc i zabezpieczenie późniejsze. a doraźna pomoc osieroconej rodzinie daje właśnie akcja Federacji P. Z. O. O. Ten piękny przykład zrozumienia tej sprawy, w trosce o byt pracownika, który stale narażając się na utratę życia. dźwiga ciężkie brzemię pracy w przemyśle, jest jego narzędziem i środkiem, dali już niektórzy przedstawiciele przemysłu.

A więc po wypadku na kop. „Dorota". kiedy śmierć zabrała kilku pracowników, inż. Knothe samorzutnie zaofiarował pomoc swoim pracownikom, wpłacając za nich 60 proc. składki ubezpieczeniowej i cała kopalnia przystąpiła do akcji oszczędnościowo - ubezpiecz . Ten piękny przykład nie przeszedł w Polsce bez echa. To samo uczynili śp. dyr. Hackenberg. inż. Bereszko. inż. Laubitz. którzy samorzutnie zaofiarowali pomoc swoim pracownikom w składkach ubezpieczeniowych. Niektóre zaś T-wa zagraniczne jak „Sanok". „Centra", „Alfa - Lawal" całkowicie pokryły składki ubezpieczeniowe za swoich pracowników.

A więc dowodzi to, że na pożyteczne i skuteczne działanie nie jest nigdy zapóźno. Jeżeli całą Polskę ogarnia jeszcze teraz wielka fala oszczędności pod hasłem, że kto musi żyć za sto, wyżyje tak że za dziewięćdziesiąt. to mimo powszechnej nędzy, zdołamy nagromadzić jeszcze tak wielkie kapitały, że wkrótce staniemy się silnym i godnym szacunku narodem.

Tymczasem ze względu na nasze bardzo ciężkie położenie gospodarcze i ze względu na niebezpiecznych sąsiadów powinno nam się bardzo śpieszyć. gdyż jutro może być zapóźno.

W ten sposób na tym odcinku podciągniemy Polskę wzwyż. Wobec smutnych faktów. które życie nam niesie i uczy. wysłuchać trzeba apelu Federacji „Wszyscy na front gospodarczy państwa"

DRZAZGI.

Frazeologia

Rozpoczęła się w przemówieniach i na łamach prasy pusta bezduszna frazeologia. Był czas, że kiedy domorosły mówca przy lada okazji odmieniał „dobro państwa" przez wszystkie przypadki, dewaluując w ten sposób wagę tego hasła.

Teraz znów przyszła kolej na „podciąganie Polski wzwyż".

Hasło, rzucone przez Naczelnego Wodza. używane jest bezmyślnie przy otwierania lada sklepiku, podczas uroczystości zgoła familijnych, przy wykonywaniu najpospolitszych czynności zarobkowych.

Czasem naiwny częściej bezczelny patos mów i artykułów publicystycznych, z których zieje okropna pustka ideowa i myślowa, stawia szczerość wielu poczynań społecznych pod znakiem zapytania.

Nakaz podciągnięcia Polski wzwyż przestanie być wielkim nakazem, kiedy go rozmienimy na drobną monetę okropnych okrzyków ulicznych.

Lenistwo myśli doprowadza ludzi do papuziej paplaniny. do automatycznego powtarzania haseł, które kto inny rzucił dla innej większej sprawy

Ten automatyzm myślowy zakrawa już na wcale dużą tragedię narodową.

Ćw.

—XX—

Przy głośniku

„HURRA UWERTURA".

Lekkie uwertury Mozarta, Rossiniego i Suppe w transkrypcji chóralnej, złożą się na audycję „Hurra Uwertura" Zbigniewa Lipczyńskiego. Przeszczepienie tego rodzaju utworów orkiestralnych na zespół wokalny dało możność zastosowania groteski i parodii muzycznej. Całość łączy dowcipna, anegdodyczna konferansjerka. Audycję tę nadaje Lwów na wszystkie Rozgłośnie Polskie Radia jutro, o godz. 20.00.

Grób na dnie szybu
Wyciągany na powierzchnię górnik
runął na dno z wysokości 30 metrów

W dniu wczorajszym w jednym z biedaszybów na polach pomiędzy Czeladzią i Siemianowicami tuż za kop. „Saturn" wydarzył się **tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć Stanisława Samerskie go zam. w Milowicach.**

Samerski nie mając pracy zajmo wał się wydobywaniem węgla z bieda szybów. Wczoraj Samerski przyszedł jak zwykle do pracy. Opuścił się na lince do szybu i na głębokości 9 mtr. począł wydobywać węgiel. Widocznie zbyt słabo zabezpieczył sobie chodnik, gdyż w pewnym momencie nastąpiło **oberwanie się ziemi, która przysypała go zupełnie.**

Zaalarmowani wypadkiem koledzy szybikarza, pospieszyli mu z natychmiastową pomocą.

Po wytężonej pracy dotarli oni w krótkim czasie do Samerskiego.

Na widok jego głowy i rąk zdawało się że będzie uratowany.

Tymczasem niespodziewanie nastąpiło powtórne oberwanie się ziemi, i **Samerski, wpadł na dno 30 mtrowego szybu, ponosząc śmierć** pod zwałami ziemi. Przybyła w tym czasie kolumna ratunkowa zajęła się wdobyciem zwłok ofiary.

Wypadek ten wywołał duże poruszenie w Milowicach i w Czeladzi.

Atak właścicieli domów
na zarobki dozorców

Właściciele nieruchomości w Sosno wcu zawarli swego czasu umowę z dozorcami domów w sprawie warunków pracy i płacy.

Obecnie, jak się dowiadujemy, właściciele nieruchomości chcą w umo wie przeprowadzić pewne zmiany.

W szczególności chodzi im o płace dozorców, które, jak twierdzą, są za wysokie.

Ponadto chcą zmienić w umowie paragraf, dotyczący wymówienia pracy.

Obecnie obowiązuje wymówienie trzymiesięczne.

Inspektor pracy inż. Rosen ma dziś w tej sprawie przeprowadzić rozmowy z właścicielami nieruchomości w Sosnowcu.

Górnicy bolesławscy dziękują
za zainteresowanie się czynników rządowych sprawą uruchomien a kopalń

W ub. sobotę odbyło się w Bolesławiu zebranie b. górników kopalń rud cynkowych i ołowianych, w liczbie około 1000 osób, na którym uchwalono wysłać do władz centralnych w Warszawie na ręce p. ministra przem. i handlu depeszę z podziękowaniem za życzliwe ustosunkowanie się do sprawy uruchomienia kopalń i położenie kresu nędzy tysiącom rodzin.

Odruch radości wśród b. pracowników kopalń bolesławskich wywołał komunikat w pismach warszawskich z dn. 21 bm. z konferencji, jaka się odbyła w Minister. przem. i handlu w Warszawie w dn. 20 bm., gdzie po rozpatrzeniu wyników badań przeprowadzonych przez Państwowy Instytut Geologiczny, postanowiono uruchomić kopalnie cynku i ołowiu w Bolesławiu pod Olkuszem.

Równocześnie zebrani dziękują prasie polskiej za artykuły w pismach o konieczności uruchomienia kopalń ze względu na obronność państwa.

Huta szklana w Ząbkowicach
ZOSTANIE URUCHOMIONA.

Dowiadujemy się, że huta szklana w Ząbkowicach zostanie w końcu przyszłego miesiąca uruchomiona.

Narazie zatrudnionych zostanie około 100 robotników.

Huta nieczynna była 2 lata. Kierownictwo huty w dalszym ciągu spoczywać będzie w rękach dyr. Jaresa.

O poprawę bytu
CZELADZI CUKIERNICZEJ.

Czeladnicy zorganizowani w sekcji cu kierniczej przy związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu. zwrócili się do mistrzów z tegoż zawodu z prośbą o odbycie konferencji w sprawie proponowanej umowy zbiorowej.

Konferencja powyższa odbyła się w dniu 21 bm. przy licznym udziale mi strzów i czeladników. Strony wypowiedziały się za podpisaniem umowy zbioro wej, wobec czego przystąpiono do omawiania poszczególnych punktów tejże.

Omówiono sprawę uczni, wynagrodzenia oraz warunków pracy. Mistrzowie po wysłuchaniu powyższego, postanowili zwołać zebranie i dać odpowiedź w naj bliższym czasie.

Spodziewać się przeto można, że w krótkim czasie zostanie zawarta umowa zbiorowa, co w znacznej mierze poprawi byt i polepszy stosunki panujące między cukiernikami.

Ze związku czeladzi
RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Czeladnicy zatrudnieni w rzemiośle rzeźniczym i wędliniarskim w dniu 5 bm na zebraniu powołali do życia sekcję rzeźniczo - wędliniarską przy związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu.

Skład zarządu sekcji przedstawia się następująco: przewodniczący — Szyszka Wiktor, zastępca — Obst Czesław, sekretarz — Strojny Jerzy, zastępca — Śliwoń Stefan. Członkowie zarządu: J. Woźniak R. Marzec, M. Cesarz i W. Libiszewski.

Nowy zarząd serdecznie zaprasza wszystkich czeladników dyplomowanych i nie dyplomowanych zatrudnionych w rzemiośle rzeźniczym i wędliniarskim do wzięcia udziału w dniu 3 października o godz. 10 rano w zebraniu sekcji, które od będzie się w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16.

Nieletnia nierządnica z Zagnańska
PRZYTRZYMANA W SOSNOWCU.

Policja sosnowiecka przytrzymała wczoraj 16-letnią dziewczynę Helenę Dudek. Dudkówna mieszka w Zagnańsku.

Zachodzi podejrzenie, że młoda dziewczyna uciekła z domu i utrzymuje się tu taj z nierządu.

Wiadomości bieżące

Wtorek 28 Wrzes.	Dziś: Wacława Jutro: Michał Arch. Wschód słońca: 5.30 Zachód słońca 17.22

Do 1-go października bezpłatnie
otrzyma każdy „Expres Zagłębia"

kto zaabonuje i zapłaci prenumeratę za miesiąc październik.

Prenumerata „Expresu Zagłębia" z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kosztuje

tylko zł. 2.— miesięcznie.

Każdy prenumerator „Expresu Zagłębia **korzysta z bezpłatnej porady prawnej.**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś we wtorek o godz. 19 — przedstawienie robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni. Dana będzie doskonała ko media w 3 aktach 14 obrazach pt. „Małżeństwo".

W środę 29 bm. o godz. 20.30 po raz 17 — świetna komedia K. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może.." w doskonałej obsadzie i pomysłowej reżyserii dyr. J. Gołaszewskiego. Ceny miejsc od 25 gr.

Przedstawienie szkolne komedii „Gdzie diabeł nie może.." Kierownictwo teatru, zachęcone wielkim powodzeniem porannku niedzielnego, wystawia po raz drugi dla młodzieży szkolnej, doskonałą komedię Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może.." w sobotę 2 października o godz. 16.50. Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł.

TEATR W STRZEMIESZYCACH.

W piątek 1 października o godz. 20.30 w sali kina „Paw" — drugi występ teatru sosnowieckiego w bieżącym sezonie. Afisz zapowiada świetną komedię w 3 aktach, 14 obrazach pt. „Małżeństwo".— Sztuka ta na scenie sosnowieckiej cieszy się ogromnym powodzeniem. Bilety woze sinej nabywać można u p. Bagińskiej.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tajny plan K. .
EDEN: Mały czarodziej
PATRIA: Znachor.

—oo—

„Dzień chorych"
W PARAFII NOWOSIELECKIEJ.

Staraniem zarządu pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo niedawno w Nowym Sielcu odbyła się uroczystość „Dnia chorych". Od godz. 7 rano zwożono cierpiących, chorych i ociemniałych do spowiedzi i komunii św. Nabożeństwo odprawił i kazanie wygłosił ks. pref. Hendrychowski Chorych po domach odwiedzał z Panem Jezusem ks. pref. Matuszak

Po nabożeństwie w sali na plebanii przy stołach umajonych kwieciem zasiadło 31 chorych, wśród których najraźniej szą była 90 letnia staruszka. Panie członkinie same goscily przybyłych. O godz. 5-ej panie ze stow. w towarzystwie druhen z S. M. Ż. odwiedziły horych w szpitalu na Pekinie, pawilonie gruźliczym i dzieci w sierocińcu sióstr Jadwizanek. W dniu tym obdarowano chorych w ilości 188 osob. Wszystkim paniom członkiniom czynnym i wspierającym za laskawie nadesłane dary w formie produktów lub pieniędzy, druhnom za gorliwą pomoc oraz panu dyr. Klimoschowi za udzielenie koni na cały dzień dla wożenia chorych składa zarząd jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Prezydentka Janina Szulińska.

Zmarła na udar serca
NA HAŁDACH MILOWICKICH.

W niedzielę wieczorem przechodzący ludzie zauważyli na hałdach huty Milowi ce leżącą kobietę, nie dającą żadnych oznak życia. Przybyłe na miejsce pogotowie stwierdziło, że kobieta ta zmarła na udar serca.

Jak się okazało była to 73-letnia staruszka Aleksandra Dudkiewicz, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Podjazdowej 19.

Zwłoki staruszki przewieziono do kost nicy szpitala żydowskiego w Sosnowcu.

Czytelnicy nasi
komunikują nam, że...

W ubiegłą niedzielę „wesołe miasteczko" na placu w pobliżu teatru sosnowieckiego miało duże powodzenie. Nawet do południa. Podczas transmisji nabożeństwa, gdy z głośników padały poważne tony pieśni kościelnych w ich takt kręciły się w wesołym miasteczku karuzele.

* * *

Przechodnie z ul. Granicznej w Sosnowcu skarżą się, że psy z targowicy nie dają im przejść spokojnie.

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—oOo—

Nowa parafia
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

O otwarciu nowej parafii kościelnej na kol. Legionów w Dąbrowie, proboszczem której jest ks. Fr. Strzelczyk — już pisaliśmy. Obecnie uzupełniając tę wiadomość podajemy, że granice nowej placówki duszpasterskiej stanowić będą: ze strony południowej granic PKP. stacji Za górze (towarowa), ze strony północno — wschodniej granica m. Dąbrowy z gminą olkusko — siewierską; od strony północno—zachodniej linia kolejowa Ząbkowice — Sosnowiec i od strony południowo — zachodniej linia kolejowa Dąbrowa — Zagórze.

W skład nowej placówki wejdą dzielnice: Legionowo, Staszic Stary, Staszic Nowy oraz Smugi.

Nowa placówka otrzymała kaplicę na kol. Legionowo — Staszic, utrzymywaną staraniem i kosztem mieszkańców wyżej wymienionych dzielnic.

Nowa placówka będzie korzystała z wspólnego cmentarza grzebalnego w Dąbrowie za opłatą pokładnego według tak sy lub zwyczaju.

20-letnia samobójczyni
W SOSNOWCU.

20-letnia Józefa Kundera, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez wypicie buteleczki sabadylu. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego.

Powód targnięcia się na życie 20-letniej dziewczyny dotychczas nie znany.

Kradzież ubrania

Podczas nieobecności Czesława Kuba sika zakradła się onegdaj do jego mieszkania Otylia Machura, zamieszkała przy ul. Starej 10 i skradła mu ubranie wartości 25 zł. Machurową zatrzymano.

Kursy robót i szycia
NA ŚRODULI.

Koło Młodych „Środula" w Sosnowcu prowadzi kurs robót ręcznych, w zakres których wchodzi: szydełkarstwo, roboty na drutach, filet, toledo, haft biały i kolorowy, oraz wiele innych robót artystycznych. Od 1 października br. zostanie otwarty roczny kurs kroju i szycia.

Opłata miesięczna za kurs robót wynosi zł. 1.50, zaś za kurs szycia tylko zł. 2.

Zapisy na powyższe kursy Pań starszych i młodszych przyjmuje sekretariat we wtorki, czwartki i piątki w godz. od 16—19 w lokalu własnym przy ul. Okrzei nr. 48 I sze piętro. Wejście z ul. Konopnickiej. Bliższych szczegółów udziela się na miejscu.

—oo—

— **DOWBORCZYCY!** Komitet organizacyjny Stowarzyszenia dowborczyków „Ku chwale ojczyzny" zawiadamia, że sekretariat komitetu czynny jest w środy od godz. 13.30 do 21 w nowym lokalu sekretariatu Zw. b. O. A. P. 1914—21 r. w domu społecznym pokój Nr. 17/18 przy ul. Żytniej nr. 10 w Sosnowcu.

— **JAK PODNIEŚĆ DOCHÓD RODZINY.** W środę dn. 29 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali przy ul. Dzikiej 8 wygłosi p. Sochacka z Warszawy odczyt pod tytułem „Jak podnieść dochód rodziny".— Zarząd powszechnej spółdzielni spożywców zaprasza członków i sympatyków o liczne przybycie na powyższe zgromadzenie spółdzielcze.

Ugodzony kamieniem
PRZY PRACY NA FILARZE.

Nocy wczorajszej podczas pracy na filarze w Grodzieckim Towarzystwie w Grodźcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 19-letni Stanisław Gorzkowski. zam. w Gródkowie Na Gorzkowskiego spadł kamień ze stropu filara i zranił mu niebezpiecznie głowę.

Ofiarę wypadku w stanie poważnym przewieziono do szpitala w Czeladzi.

Próbował oprzeć się
O SZYBĘ WYSTAWOWĄ.

Przykry wypadek spotkał onegdaj mieszkańca Sosnowca Antoniego Nowalskiego (ul. Kołłątaja 1).

Nowalski będąc w stanie nietrzeźwym przechodził przez ulicę Małachowskiego. W pewnym momencie tracąc równowagę próbował oprzeć się o szybę wystawową.

Nowacki oczywiście szybę wybił, kaleczac się przy tym ciężko w rękę. Przewieziono go natychmiast do szpitala.

Złodzieje rowerowi
PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Policja wpadła na trop dobrze zakonspirowanej szajki złodziei rowerowych, którzy mieli stałych odbiorców skradzionych rowerów w osobach ślusarzy Franciszka Kmieciaka, zam. w Klimontowie i jego brata Jana, posiadających warsztat w Zagórzu. Skradzione rowery były natychmiast przelakierowywane i zbywane na Górnym Śląsku. Dotychczas zgłosiło się kilkanaście poszkodowanych osób.

Bracia paserzy odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali na sześć miesięcy więzienia.

Gdy się kolejarz wykolei
PRZYGODA NA OSTREJ GÓRCE.

Ulicą Małachowskiego w Sosnowcu podążał z trudem w kierunku Ostrej Górki jakiś urżnięty pasażer. Gdy dobrnął do rogu podeszły do niego dwie stale tam o zmroku dyżurujące koryntianki. Strudzony birbant dał się prowadzić jak dziecko Co było dalej. wiadomo z wczorajszej rozprawy. która odbyła się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Mieszkanki ul. Ostrogórskiej 2, Stanisława Zawalska i Marianna Krzyk zaprowadziły funkcjonariusza kolei z pod Częstochowy Władysława W. do siebie i tam oczyściły go dosłownie co do grosza z posiadanej przez niego gotówki. Kolejarz wytrzeźwiał i wezwał policję. która znalazła skradzione pieniądze w wiadrze z wodą.

Sąd skazał Zawalską na osiem miesięcy więzienia. a Krzykównę na sześć i 50 zł. grzywny.

5-lecie kina „Eden" w Sosnowcu
Uroczysta premiera „Ziemi błogosławionej"

W tych dniach mija 5 lat od chwili gdy po raz pierwszy na afiszach repertuarowych ukazała się nazwa kina „Eden" Pamiętamy dobrze jak to dyrekcja ogłosiła kankurs na nazwę kina, jak to publiczność sosnowiecka odniosła się z rezerwą do sali przy ul. Deblińskiej gdzie były już różne imprezy i wszystkie w perspektywie minionych pięciu lat kończyły się plajtą... pamętamy i... dziś możemy sobie śmiało powiedzieć. że kino „Eden" wrosło się w życiu rozrywkowe Zagłębia i stanowi nieodzowny czynnik atrakcyjności Sosnowca.

Wpłynęł na tą opinię o „Edenie" przede wszystkim pierwszorzędny dobór filmów. „Eden" zdobył sobie wstępnym bojem publiczność sosnowiecką. Wystarczy wymienić takie filmy: jak „Syn Indji" „Człowiek Małpa", „Mata — Słoń" „Ludzie w Hotelu". „Królowa Krystyna". „Frankenstain". „Dama Rose", „San Franc". Wesoła Wdówka" i wiele innych aby uprzytomnić sobie, że repertuar „Edenu" nie ustępuje w niczym pierwszorzędnym kinom warszawskim. — Filmy wyżej wymienione swą głęboką treścią i życiowym realizmem wryły się głęboko w pamięć publczności. która niewątpliwie pamięta je do dnia dzisiejszego. Tłumy publiczności, które codziennie dążyły do „Edenu", musiały skłonić dyrekcję kina do powiększenia sali, bowiem nie podobna było wszystkich pomieścić. Dziś iaj sprawa ta jest częściowo rozwiązana, a duża liczba seansów umożliwia publiczności obejrzenia filmu w atmosferze wygodnej.

Niewątpliwie koroną „szlagierów" filmowych. które wyświetlał „Eden" w okresie pięcio — lecia będzie „Ziemia Błogosławiona". której premiera odbyła się w dniu wczorajszym. Wystarczy przytoczyć opinię prasy światowej o tym filmie. a mianowicie wielkiego dziennika angielskiego, — „Daily Herald", który pisze:

„Żadnego z filmów, jakie kiedykolwiek się ukazały na ekranie nie można porównać z „Ziemią Błogosławioną". Najlepszy film ostatnich lat. Paul Muni i Luiza Reiner stworzyli niezwykłe kreacje".

A prasa warszawska pisze „Express Poranny").

„Mimowoli mocniej sadowimy się w fotelach w obawie. że wściekła wichura., gnąca stare drzewa, zmiecie nas. Bajeczne sceny grupowe. To jest film, którego nie można raz jeden tylko oglądać. Zaraz po wyjściu z kina chciałoby się wrócić".

O taki to film postarała się dyrekcja kina „Eden" w pięcioletni jubileusz, dla swojej publiczności.

Przy okazji redakcja nasza dołącza się do życzeń jakie, niewątpliwie otrzymał dyr. Engelking. by kino „Eden" doczekało się swego 25 lecia.

Biedaszybikarze przed sądem
Kara z zawieszeniem na dwa lata

Sąd Okręgowy w Sosnawcu rozpatrzył wczoraj drugą z kolei sprawę o masowe wydobycie węgla z nadania górniczego towarzystwa sosnowieckiego w sposób nielegalny.

Mieszkańcy Klimontowa: Józef Chmielewski (Główna 15), Władysław Opałka (Klimontowska 52), Kacper Synowiec (Główna 1), Antoni Wyrwał (Szosowa 15) Franciszek Janaś (Główna 13). Józef Oprych (Klimontowska 24). Władysław Gwiazda (Główna 13) Stanisław Małek (Miraszewskich 57) i Władysław Kruk z Dańdówki (Daniłowskiego 41) w wieku od 20 do 50 lat, rozpoczęli na terenach towarzystwa sosnowieckiego regularną eksploatację węgla, posiadając zresztą do tego kompletne urządzenie i prowadząc szyb według wszelkich wymogów robót górniczych. Towarzystwo dowiedzało się o istnieniu nielegalnego szybu dopiero w chwili. kiedy miał on już 70 metrów głębokości.

Rozprawa zakończyła się skazaniem wszystkich oskarżonych na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat dwa.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek. 28 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla sz 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.05 Dziennik południowy 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Lekki koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zagadka geograficzna. 16.20 Ludowe pieśni rumuńskie. 16.45 W Maciejowicach — felieton. 17.00 Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej. 17.50 Aktualna pogadanka. 18.00 Przegląd aktualności. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pieśniarze filmowi. 19.04 Będzie lepiej — skecz. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy 21.45 Doktór Piotr — opowiadanie. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Wtorek 28 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 29 września.

6.15 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.35 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25. Marsze polskie. 15.45 Wiadomosci gospodarcze. 16.15 Koncert. 16.45 Odczyt. 17.50 Pogadanka 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Pogadanka 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomośc dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Strażak zapominalski
MAŁA RZECZ A WSTYD.

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał były strażak Jan Skorus (Sosnowiec. Grochowa 13). Błaha na pozór sprawa budziła wielkie zainteresowanie ze względu na jej charakter i osobę oskarżonego. Skorusa zawiodła na ławę oskarżonych... niepamięć.

Po dymisji z ochotniczej straży pożarnej w Sosnowcu S. zapomniał jej zwrócić pewne rekwizyty służbowe i drut. który ściągnął z ćwiczebnej wieży, oszacowany na 21 złotych.

Sąd nie przyjął pod uwagę okoliczności łagodzących i ukarał niepamiętliwego b. strażaka miesiącem aresztu.

E. PHILLIPS OPPENHEIM



Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprwadzić wielką operację finansową, w którą saangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

104

Milczenie, jakie zapanowało po tych słowach, było już zupełnie innego rodzaju. Dukane dyszał ciężko, starając się z trudem odzyskać panowanie nad sobą.

— A więc uwziął się pan; pan, będący marionetką w tej całej grze — krzyczał.

Dolna warga jego była wysunięta, oczy zwężone z gniewu.

— Uwziął się pan, aby zrujnować największe przedsięwzięcie, jakiego podjąłem się w życiu?

— Żałuje tego bardziej, aniżeli jestem w stanie wyrazić — odpowiedział Marek ze smutkiem — ale są rzeczy, których nie można rozstrzygać w zależności od ochoty, ale według nakazu sumienia.

— Do diabła z pana sumieniem — do diabła z panem — grzmiał Dukane — Czy ty to słyszałaś Estello, czy ty to słyszysz?

— Słyszałam każde słowo — odpowiedziała.

— Czy masz o to żal do mnie? — zaapelował Marek — obracając się ku niej całkowicie, głosem drżącym ze wzruszenia.

Rzuciła do kominka niedopałek papierosa, który zapaliła rzed kilku minutami i nacisnęła dzwonek.

— Mój drogi panie Van Stratton — rzekła — myśle o panu, tak jak myślałam o różnych mężczyznach w pewnych momentach ich kariery życiowej, że... pan jest idiotą. Spotkał mnie zawód. Zadzwoniłam już, aby sprowadzono panu samochód.

ROZDZIAŁ X

Poraz pierwszy w życiu Marek, który był w tych sprawach specjalnym pedantem, przestąpił próg słynnej Cafe de France nie tylko w podróżnym ubraniu ale i z nieusuniętymi jeszcze oznakami szybkiej podróży. Portier przy drzwiach wyciągnął rękę powstrzymującym gestem, ale maitre d'hotel, który poznał Marka, jako jednego ze swoich najbardziej eleganckich gości, pospieszył ku niemu z radością, chociaż obrzucił jego strój krytycznym spojrzeniem.

— Panie Van Stratton — powitał go z ukłonem. — Co za przyjemność. Monsieur zapewne dopiero co przyjechał do Paryża i chce zarezerwować stolik na jutro lub może jeszcze na dziś wieczór?

Marek odciągnął go na bok.

— Leonie — rzekł — muszę natychmiast rozmówić się z Monsieur Deselles.

Leon z powątpiewaniem potrząsnął głową.

— Monsieur Deselles je tu rzeczywiście obiad z Madame, ale nie odważyłbym sie mu przeszkadzać. Tylko od czasu do czasu zaszczyca nas swoją obecnością i rozumie się samo przez się, że przychodzi incognito.

— Leonie nalegał Marek — wiecie bardzo dobrze, że jeśli mi na czymś rzeczywiście zależy, ma to widać swoje uzasadnienie. Musze pomówić z panem Deselles bez chwili zwłoki — i to w jego własnym interesie. Wy nie będziecie zupełnie wmieszani, tylko wskażcie mi go. Mówicie, że jest tutaj z Madame?

Leon odkaszlnął.

— Z Madame swoją kochanką — tłumaczył półgłosem. — Jak panu wiadomo prawdopodobnie, jest ona znaną postacią w Paryżu.

— Pokażcie mi, gdzie on siedzi.

Leon widział już, że wszelkie protesty nie zdadzą się na nic.

— Ale w każdym razie nie wspomni pan o tym, że to ja panu wskazałem?

— Przyrzekam uroczyście. Ale... nie powinno wam o to chodzić, gdyż Monsieur Deselles nie będzie długo waszym klientem.

— Monsieur i Madame siedzą przy tym narożnym stoliku na prawo za nami — wskazał Leon. — Ten stolik jest zarezerwowany dla nich zawsze w piątek wieczór.

Marek nie tracił już czasu. Przecisnął sie między stolikami, przy których siedziała elita towarzystwa francuskiego, ta, która może sobie pozwolić na jedzenie w restauracji i której udało sie uzyskać stolik w Cafe de France. Biegły za nim zdumione spojrzenia, gdyż wygląd jego w tym otoczeniu budzi rzeczywiście sensację.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——o——

152

A kim był zamordowany? — zadał sobie z kolei pytanie prokurator. — To człowiek, będący niejako przeciwstawieniem tych wszystkich cech charakteru oskarżonego. Bezpretensjonalny, zawsze pogodny, możnaby nawet powiedzieć, płytki i rozbrajająco naiwny w stosunkach z ludźmi. Szczerość i łagodność oto dwie zasadnicze cechy jego charakteru, które zjednywały mu wokół sympatię. Grzywak był młodzieńcem o nastawieniu wybitnie optymistycznym. Nie miał żadnych ambicyj, zadawalając się tym, co zdobył i zdobywał dzięki sprytowi i rzutkiej przedsiębiorczości. Nie szkodził nikomu, nie miał do nikogo żadnych uprzedzeń i nawzajem pragnął tylko szczerości. Był towarzyski, uczciwy i dobroduszny.

I jeśli teraz myślę o tych dwóch ludziach, przyjacielach; o tamtym, zamordowanym nieludzko i podstępnie, i o tym który z dobrze udanym spokojem oczekuje wyroku, dostrzegam, jak świetnie mogli się uzupełniać nawzajem. Mogli, ale... ale Burskiemu brak było tych najprostszych elementów uczuciowych: szczerości i uczciwego stosunku do przyjaciela. Uczciwości, jako prawy człowiek kieruje się w życiu zawsze i w stosunku do wszystkich. A przecież oskarżony uchodził powszechnie, bo chciał uchodzić za człowieka nieposzlakowanego. A kiedy zaistniały tego rodzaju okoliczności, że należało otwarcie rozłożyć karty przed przyjacielem i wyznać mu prawdę, właśnie owa wybujała ambicja i zarozumiałość, ów zgubny egoizm nie pozwalał mu na takie postawienie sprawy. Wybrał drogę łatwiejszą od zwykłej uczciwości; drogę podstępu i perfidii.

Zarewicz przerwał potok wymowy i zwilżywszy usta wodą, ciągnął dalej:

— Oskarżony poznał w domu Grzywaka kobietę. Kobietę, młodą i piękną i nikogo z nas nie może zdziwić, że zapałał ku niej afektem, choć wiedział że jest ona w bardzo bliskich stosunkach z gospodarzem domu. Nie zdziwi nas i to, że mając sam narzeczoną, myśli zaprzątnął sobie tą drugą kobietą. Sercu bowiem nie można rozkazywać, w którą stronę ma skierować uczucia. Mamy jednak prawo wymagać od inteligentnego człowieka uczciwości zwłaszcza w odniesieniu do swoich najbliższych. A czy oskarżony tak postąpił?... Czy wyjawił przyjacielowi najskrytsze swoje pragnienia i zamiary?... Nie. W swojej perfidnej grze był nadal dla niego słodkim, uprzejmym, nie okazując mu najmniejszej niechęci. A takim był po to aby tym łatwiej, tym bezpieczniej knuć za jego plecami zdradę. A czy zamordowanie Grzywaka miało w czymkolwiek poprawić jego dotychczasowe położenie?... Nie. Krynicka go nie kochała i nie dawała mu najmniejszych nadziei kochając tylko tamtego. Morderstwo mogło tylko jeszcze bardziej oddalić Burskiego od tej kobiety i zrodzić w jej sercu wieczną nienawiść. Cóż więc było bezpośrednim powodem zbrodni? Odpowiedź jest krótka: podła, nieludzka nienawiść, to niskie uczucie, które trafiło na udatny grunt egoizmu i wybujałej ambicji I dlatego w tych okolicznościach czyn oskarżonego nabiera specjalnej wymowy. Czyn niski, przemyślany i nieludzki i stąd nie mogę dopatrzyć się najmniejszych okoliczności łagodzących.

Ale przejdźmy teraz do sprawy zasadniczej, a mianowicie do udowodnienia samego przestępstwa, którego oskarżony się wypiera. Tak; niewątpliwie jest to jedyna droga, jaką Burski mógł obrać, skoro wie, że nie przyłapano go na gorącym uczynku zbrodni. Na szczęście mamy zbyt wiele jasnych, przekonywujących dowodów, aby tego rodzaju przestępstwo miało ujść bezkarnie. Mamy świadków i dowody rzeczowe. Jeden ze świadków który nie dawno zeznawał, rozpoznał w oskarżonym tego człowieka, który na kilka godzin przed dokonaniem zbrodni kręcił się dokoła willi Grzywaka. Drugi widział go, jak bezpośrednio po huku wystrzału w ogródku przed willą, uciekał w kierunku dworca. Żaden ze świadków nie zawahał się ani chwili, a nie mamy powodów nie wierzyć tym ludziom, którzy nie znając wcale Burskiego, nie mieli w tym żadnego interesu. Zresztą i pies policyjny zaprowadził organa śledcze na dworzec, a przecież nikt z nas nie posądza tego poczciwego wilczura o zawiść w stosunku do oskarżonego.

Mniej ważnym, jako odosobniony fakt, byłby kaliber broni Burskiego, zgadzający się dokładnie z łuską naboju znalezioną przy trupie Grzywaka, lecz w zestawieniu ze znanymi dotychczas faktami, staje się jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu dowodów winy tego człowieka.

Gdyby jednakże panowie sędziowie mieli tak dalece skrupulatne sumienia, że poddawaliby w wątpliwość zeznania tych wiarygodnych świadków, to pozostaje zasadniczy dowód, w postaci tej oto fotografii. Że była ona w posiadaniu Grzywaka, nie ulega to już najmniejszej wątpliwości. Zresztą potwierdza to sam oskarżony, który widział te fotografię na biurku zamordowanego. Nie chcę już wspominać o wypisanej na odwrocie dedykacji. Skąd więc ten przedmiot znalazł się w mieszkaniu oskarżonego?.. Czy możemy dać wiarę naiwnemu twierdzeniu oskarżonego, że fotografię przyniósł mu posłaniec? I na to się mogę zgodzić, ale niech oskarżony wskaże tego człowieka, niech go odszuka i postawi przed sądem jako świadka. Zresztą, jeśli go nie zna, to czyż ten człowiek nie zgłosiłby się tutaj sam, wiedząc, że może wybawić od kary niewinnego człowieka? Przecież o tym wszystkim prasa rozpisuje się szeroko... A jednak ani świadek sam się nie zgłosił, ani nie wskazał go oskarżony. Bo nie mógł go wskazać skoro fotografię zabrał sam z biurka Grzywaka, po jego zamordowaniu.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(o) **OSOBISTE.** W kościele parafialnym w Zawalowie (pow. Hrubieszowski) odbył się ślub p. Stanisława Beliny Prażmowskiego z Bolesława koło Olkusza z p. Haliną Lachmanówną b. instruktorką kol gosp. wiejskich pow. olkuskiego

(o) **KRWAWE PORACHUNKI w RODZINIE.** Na tle familijnych nieporozumień wynikła krwawa bójka w rodzinie Kubików w Porąbce. gm. Jangrot (olkuskie). Małżonkowie Kacper i Anna Kubikowie oraz ich córka Dorota, niebezpiecznie pobili zięcia Władysława Zarębę, którego odwieziono do szpitala.

Lekarz zaliczył rany zadane Zarębie do cięższych uszkodzeń ciała.

(o) **WSZYSCY PRACOWNICY FABRYKI „OLKUSZ“ NALEŻĄ DO LOPP** Z okazji rozpoczęcia „Tygodnia LOPP.“ po pięknym przemówieniu na rynku dr. Łapińskiego, odbyła się w Olkuszu w dn. 26 bm. defilada wszystkich organizacyj olkuskich, w której wzięli udział pracownicy fabryki „Olkusz“ z drużynami odkażającymi i ratowniczymi. W fabryce tej pracuje obecnie 1900 robotników i każdy z nich jest członkiem LOPP. Miasto zostało udekorowane flagami państwowymi i Lopowymi.

(o) **GOSPODARSTWO PASTWĄ OGNIA.** W Jerzmanowicach (olkuskie) spłonęły onegdaj dom i zabudowania gospodarcze Jana Gąsiorka. Pastwą ognia padło część sprzętów domowych oraz krowa i jałówka. Ogień powstał z powodu defektu komina.

(o) **OBCHOD „TYGODNIA LOPP“ w SŁAWKOWIE.** Niedzielny obchód w Sławkowie z okazji rozpoczęcia „Tygodnia“ poświęcony był ciekawym ćwiczeniom straży i drużyn PCK. (odkażającym i ratowniczym).

Po nabożeństwie pochód udał się na rynek, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes koła LOPP. p. A. Nowakowski. W popisach na terenie zagazowanym w części rynku oraz zainscenizowanych pożarów dwuch objektów brały udział straże z miasta i fabryki braci Szajn oraz drużyny PCK.

NA WESOŁĄ NUTĘ

To prędko usypia

Pensjonat na wsi. Dwa sąsiednie pokoje zajmują dr. Rysyn i fabrykant pończoch Przędzalnik. Panowie idą spać i żegnają się przed drzwiami.

— Zasypiam dopiero nad ranem — wzdycha fabrykant. — To jest męka.

— Jak się pan położy do łóżka, niech pan zacznie liczyć — doradza doktór. — To prędko usypia.

— Co liczyć?

— Pan jest fabrykantem pończoch? Niech pan sobie liczy pończochy. Naprzykład: jeżeli sprzedam parę jedwabnych pończoch za 2 zł. 77 gr., to dostanę 2 zł. 77 gr. Za dwie pary dostanę 5 zł. 84 gr. za trzy pary — 8 zł. 31 gr. i tak dalej. Przy dwudziestej piątej parze pan na pewno zaśnie.

Pan Przędzalnik dziękuje za radę i idzie do swego pokoju.

Mija godzina. Doktór Rycyn śpi już mocno. Nagle budzi go pukanie. Otwiera drzwi, do pokoju w nocnej koszuli wchodzi pan Przędzalnik.

— Panie doktorze — wzdycha. — nie mogę zasnąć.

— Liczył pan, jak panu radziłem?

— Owszem. Doliczyłem do trzech par i dalej nie mogę.

— Dlaczego?

— No bo pan mi każe liczyć jedwabne a damskie pończochy po 2 złote 77 groszy kiedy mnie samego kosztują więcej jak cztery! Zrozum pan! Jedwab, robocizna! Po dwa siedemdziesiąt siedem to się nie da zrobić!

— Ależ panie Przędzalnik! Przecież

— Widzi pan doktór, wełniane za tę cenę, to jabym mógł liczyć. Nawet najlepszy gatunek.

— No to licz pan wełniane!

— Można? Doskonale! A jak pan myśli, koniecznie musi być pierwszy sort?

— Niekoniecznie.

— Świetnie! Tak to ja mogę liczyć! Dobranoc.

Po wyjściu Przędzalnika doktór przewraca się z boku na bok. Może godzinę. Wreszcie zasypia. Znów pukanie.

Doktór jak bomba wyskakuje z łóżka. W drzwiach stoi Przędzalnik.

— Co pan chce znów, do diabła?!

— Bardzo przepraszam — uśmiecha się z zażenowaniem Przędzalnik. — Jedno pytanie. Uważa pan, naliczyłem już 113 par wełnianych pończoch po 2 zł. 77 groszy, dostałem 311 zł. i 1 grosz, ale jeszcze nie mogę zasnąć. Jak pan sądzi? Czy mam dalej liczyć pończochy, czy mogę teraz liczyć męskie wełniane skarpetki primasort po złoty piętnaście para

— Naturalnie może pan!

— Dziękuję. dobranoc.

Pan Przędzalnik wraca do siebie. liczy męskie skarpetki i przy 85 parze, o czwartej nad ranem zasypia.

Budzi go pukanie. W drzwiach stoi doktór. Włosy ma roztrzepane, czoło spocone.

— Panie Przędzalnik — mówi. pan mnie wybił ze snu i ja też zacząłem liczyć. Powiedz pan jak pan za 113 par pończoch po 2 zł. 77 gr. dostał 311 złotych i 1 grosz kiedy mnie, psiakrew wypadło o dwa złote więcej.

Z KIELC.

(k) **NOWY DYREKTOR IZBY SKARBOWEJ.** W kieleckiej izbie skarbowej objął już urzędowanie nowy dyrektor tej izby p Wojna. Dotychczasowy dyrektor izby skarbowej p. Woydat objął podobne stanowisko w Stanisławowie.

(k) **TYDZIEŃ LOPP W KIELCACH.** W Kielcach odbyło się w lokalu Obwodu Pow. LOPP pod przewodnictwem sędziego Lewandowskiego zebranie lokalnego Komitetu Obywatelskiego na którym omowiono program 14 go Tygodnia LOPP. Tegoroczny Tydzień odbędzie się w czasie od soboty 23 bm. do soboty dnia 2 października br.

Na program Tygodnia złożą się: capstrzyk orkiestr, nabożeństwo w kościele katedralnym, które odprawi ks. biskup Franciszek Sonik kwesta uliczna, loteria fantowa, zabawa jesienna z udziałem lotników ze szkoły lotniczej w Masłowie, zabawa stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan, loty pasażerskie w Masłowie, sprzedaż nalepek okiennych, wydawnictwo LOPP i t. p.

Na przewodniczącego komitetu XIV Tygodnia LOPP wybrany został p. starosta Wojciechowski. Przewodnictwo poszczególnych sekcyj spoczywa nadal w rękach p. p. inż. Bratkowskiego (propagandowa) generałowej Zulanfowej (imprezowa) i inż. Włóczewskiego (finansowa).

(k) **SUKCESY STRZELECKIE KIELECKICH PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH.** W tych dniach odbyły się w Warszawie 3-cie centralne zawody strzeleckie Związku pracowników skarbowych. W zawodach tych wziął udział zespół reprezentacyjny kieleckiego okręgu Związku pracowników skarbowych w następującym składzie: Jan Długosz, Władysław Kosterski - Spalski, Zygmunt Śliwiński, Adam Sarnecki i Józef Wójcik.

Zespół kielecki uzyskał ogólne mistrzostwo Zw. prac. skarb., zdobywając nagrodę przechodnią p. ministra skarbu oraz pierwsze miejsce w konkurencji kb. k. s. 4. W konkurencji mistrzem indywidualnej mistrzem Z. P. S. został Jan Długosz (P. W. 1 k. bk. s. 4), zdobywając nagrodę ministra skarbu. a drugie miejsce uzyskał Kosterski Spalski. Długosz osiągnął również pierwsze miejsce w strzelaniu z pistoletu (P. W. 1) przy wyniku 157 na 200 możliwych, zaś Kosterski-Spalski zdobył pierwsze miejsce w strzelaniu z pistoletu do sylwetek (R. d. 3) przy wyniku 174/18 na 180/18. Prócz tego zespół kielecki zdobył kilka lepszych wyników w rożnych konkurencjach.

(k) **NOŻEM W SERCE.** W Niewachlowie pow. kieleckiego został zabity Stanisław Karyś. lat 30, mieszkaniec tej wsi. Karysiowi zadano dwa ciosy nożem w okolicę serca i jeden w plecy. Morderców aresztowano.

ZE SPORTU

O mistrzostwo A klasy

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo A kl. tabela ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Solvay	4	8	13:3
Zagłębianka	4	6	11:6
Płomień	4	5	10:6
Cynkownia	4	3	8:10
Czarni	4	3	8:8
AKS	4	3	7:9
Hakoach	4	3	3·5
Sosnowiec	4	3	5:8
Zew	4	3	5:9
Orzeł	4	3	5:11

W powyższej tabeli uwzględniliśmy walkower dla Zagłębianki, która nie została zawiadomiona przez K. S. Orzeł o miejscu spotkania, o czym wczoraj już pisaliśmy.

Sytuacja w Zagłębiowskiej LIDZE OKRĘGOWEJ.

W niedzielę dwa kluby zagłębiowskie bawiły w Częstochowie przywożąc z tamtąd 4 cenne punkty.

Sosnowiecka „Unia" pokonała „Częstochówkę" w stosunku 5:0, a czeladzka „Brygada" zwyciężyła „Skrę" 1:0 (1:0).

Tabela wobec tego ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	st. pkt.	st. br.
Zabłębie	4	8	17:6
Unia	5	6	22:8
Sarmacja	4	6	11:5
C. K. S.	4	6	13:9
Warta	4	4	13.10
Częstochówka	5	4	6:11
Brynica	5	4	10:17
Skra	5	1	7:16
Turyści	4	1	5.25

Obwieszczenie
O SPRZEDAŻY RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II go egzekucyjnego w Będzinie Aleksander Krauze, urzędujący w tymże miejscu przy ulicy Piłsudskiego 14, na zasadzie art. 602 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w poniżej wyznaczonych terminach odbędą się w mieście Będzinie licytacje, a mianowicie:

1) w dniu 1 października 1937 r. o godzinie 10 rano odbędzie się przy ulicy Okrzei 29 w Będzinie sprzedaż z publicznej licytacji w I-szym terminie, ruchomości składających się z autobusu firmy Chevrolet w dobrym stanie ocenionego na 2500 zł., na pokrycie pretensji Szymona Firstenberga w sprawie Km. 909/37.

2) w dniu 7 października 1937 r. o godzinie 10 rano odbędzie się przy ulicy Małachowskiego 3 w Będzinie sprzedaż z publicznej licytacji w I szym terminie towarów składających się z 25 mtr. rypsu czarnego na palta, 15 mtr. materiału czarnego na palta damskie i 5 mtr. materiału jasnego na garnitur męski, materiały wyrobu bielskiego, ocenione na 650 zł na pokrycie pretensji Józefa Reicha w Korczynie w sprawie Km. 1321/37.

3) w dniu 15 października 1537 r. o godz. 10 rano odbędzie się przy ulicy Kołłątaja 23 w Będzinie sprzedaż z publicznej licytacji w I-szym terminie ruchomości składających się z 7 beczek do fermentacji wina na 650 litrów pojemności, z 4 beczek do fermentacji od 100 do 200 litrów pojemności i 1 beczka pojemności 1500 litrów, maszyny do wyciskania soku owocowego, młynek do wyciskania soków, oraz dwie korkownice, ocenionych na łączną sumę 1560 zł., na pokrycie pretensji firmy Makowski w Kruszwicy w sprawie Km. 1985/36.

Powyżej wymienione ruchomości i towary wymienione w niniejszym obwieszczeniu, a podlegające sprzedaży z publicznej licytacji można będzie oglądać tylko w dniu i miejscu wyżej podanym.

Komornik II-go rew. w Będzinie
(—) ALEKSANDER KRAUZE

Będzin, dnia 25 września 1937 r.

Tabela ligowa

Po niedzielnych rozgrywkach w lidze państwowej sytuacja predstawia się następująco.

Nazwa klubu	gier	st. pkt.	st. br.
A. K. S.	16	24:8	35:18
Cracovia	15	22 8	38:12
Ruch	16	21:11	41:23
Wisła	14	17:11	29:15
Warta	15	16:14	28:51
Warszawianka	16	16.16	23:37
Ł. K. S.	16	14:18	34:32
Pogoń	14	13:15	19:20
Garbarnia	16	13:19	23:36
Dąb	18	0:36	0:84

—ooo—

Ofiara
złożona w administracji.

Koło 13 LOPP. przy szkole powszechnej nr. 19 zamiast kwiatów w dniu imienin kierownika szkoły p. Wacława Tyma na zebraną z przedstawienia sumę zł. 10 90 gr. przeznacza na samolot fundowany przez m. Sosnowiec.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

PORTIER z 20-letnią praktyką obeznany także z wagą i markownią poszukuje zajęcia w przemyśle lub woźnego w biurze. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

UCZENICA potrzebna zaraz. Wiadomość zakład fryzjerski Zygmunt, Sosnowiec. Będzińska 8.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem. — Zgłaszać się: Sosnowiec. ul. Wiejska 8 m. 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA", Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.



ZA POŻYCZKI PAŃSTWOWE
Zegarki, platery, rowery, radioaparaty, najkorzystniejsze warunki. Tylko firma Milechman, Dąbrowa, Sobieskiego 11. —

KUPIĘ: biurko, szafę, stolik wieszak Zgłoszenia: administracja „Expresu" — „Dobry stan".

LOKALE

DO wynajęcia pełnokomfortowe mieszkania 5 i 6-pokojowe w centrum miasta przy ul. Dęblińskiej L. 7 oraz Małachowskiego 2. Ceny przystępne. Wiadomość w Administracji domów Z. U. S. ul. Jagiellońska 5 m. 29 w godzinach popołudniowych, telefon 61-589.

POKÓJ przyzwoicie umeblowany dla inteligetnego pana. Mościckiego 19 m. 11 od 12—17 godz.

MIESZKANIE do wynajęcia. Sosnowiec Reymonta 14.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NIEWIADOMSKI LUDWIK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

PIECHOCKIEMU ZYGMUNTOWI skradziono legitymację Elektrowni, 2 losy loterii państwowej i rozmaite notatki. — Znalazcę uprasza się o zwrócenie do sklepu Elektrowni w Sosnowcu.

ZAGINĘŁA dolarówka Nr. 555860. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Sosnowiec. Pawia 11. Trepka.

RÓŻNE

TRWAŁĄ ondulację wykonuje pierwszorzędnie zakład fryzjerski Sosnowiec Grzybowa 4. Cena 3 złote.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.